

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok IV.

Nowemiasto, dnia 5 września 1931.

Nr 35

Na niedzielę XV. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rodz. VII. w. 11—17.

W on czas: Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynej matki jego, a ta była wdowa; a rzesza miejska wielka z nią. Którą ujrawszy Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar, (a ci, co nieśli, stanęli); i rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań! I usiadł on, który był umarły i począł mówić; i dał go matce jego. I zdjął wszystkich strach i wielbili Boga, mówiąc: Że Prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud swój.

Nasz żal nad umarłymi, nam drogimi, winien być podobny do tegoż wdowy z Naim.

Kiedy Pan Jezus ujrzał wdowę, płaczącą nad zwłokami syna jedynaka, „ulitował się nad nią i rzekł jej: nie płacz”. Za marami szła matka i cicho płakała. I nie dziwi nas to wcale, gdyż ona była wdową opuszczoną, sama na świecie, a ten zmarły jedynak, to jedyna nadzieja jej życia, podpora i pomoc, spodziewana w starości. Idzie więc za trumną, jak ta z Pisma św.: „Rachel, płacząca synów swoich i nie chciała się dać pocieszyć, iż ich niemasz”.

Płacze matka nad śmiercią syna, gdyż marzyła niedawno, iż on w zastępstwie zmarłego męża otoczy ją troskliwą opieką, obroni w potrzebie, w smutku pocieszy, będzie jej chlubą, radością, że kiedyś w starości zamknie jej oczy. Przyszły jej na myśl te chwile, gdy małym dziecięciem tuliła go do piersi, a on szczebiotem dziecięcym cały rozweselał dom, gdy podrósł, często w pracach domowych ją wyręczał i troski codzienne spędzał z jej zmarszczkami pokrytego czoła. Teraz, gdy powróci w puste ściany domu, któż do niej z powitaniem wybiegnie, kto do niej przemówi, gdy wkrótce zimne zwłoki syna pokryje mogiła. Płacze, ale tak cichutko, boleje, ale z takim

poddaniem się woli Bożej, że Jezus, przejrawszy to pobożne, a tak zrąbane serce opuszczonej matki, ulitował się nad nią.

Niewiasta z Naim, płacząca za trumną syna, daje nam przykład, jakim powinien być żal nasz po stracie nawet najdroższych nam osób, uczy nas, że ma być cichy, spokojny, wolny od wszelkiej rozpacz, że ma być zgodny z wolą Bożą. Świat zupełnie inaczej pojmuje ból i żal po stracie drogich mu osób, rodziców, dzieci lub przyjaciół.

Ludzie niektórzy, szczególnie matki, w boleści po zmarłym dziecku dochodzą nieraz niemal do szaleństwa i strasznie bluźnią Bogu. Nieprzystępne dla żadnych uwag, pociech religijnych, zaślepione rozpaczą, nie chcą się ukorzyć przed wolą Bożą. Jest to rozpacz grzeszna bardzo, a nierozumna równocześnie, bo nikt nie przeniknie mądrych rządów Bożych i nie wie, czy Bóg nie dlatego zabrał to dziecko z tej ziemi, ażeby je zbawić, a rodzicom oszczędzić wiele przykrości. Dziecię to później w życiu możeby stało się hańbą swych rodziców, zakląną społeczzeństwa, tymczasem przyszła śmierć, straszna na pozór, zbawienna w istocie, bo niewinnemu jeszcze dziecku otworzyła niebo.

Więc nie płacz, nie rozpaczaj, matko, ale chwal Boga, bo On syna twojego może uratował od zguby wiecznej, a tobie i mężowi oszczędził ziemskiego piekła, wstydu i hańby na widok niegodziwych jego postępków. Nie płaczmy zbyt w żadnym wypadku, boć życie jest walką ustawiczną z pokusami, z grzechem, z ciałem, z otoczeniem i z piekłem, śmierć zaś jest wyzwoleniem z tej nędzy do życia, pełnego szczęścia w niebie, do spoczynku na łonie najlepszego Ojca.

Pismo św. również upomina: „Mało płacz nad umarłym, albowiem odpoczął“ czyli nie rozpaczaj nad śmiercią drogiej ci osoby, albowiem ona po walkach i trudach życia odpoczęła weselem wielkiem w przybytku Pańskim. Nie płacz nad zmarłym, albowiem jeszcze tylko kilka chwil krótkich, a tak długich, jak życie, a pójdziesz za nim w wieczność, ażeby się z nim już nigdy nie rozłączyć.

Katolicka pomoc dla bezrobotnych.

List pasterski J. E. biskupa Przeździeckiego.

Biskup podlaski, ks. dr. Przeździecki, wydał do swoich parafjan list pasterski w sprawie pomocy dla bezrobotnych. W liście tym znajdują się poniższe zalecenia:

— „Już dzisiaj każdy powinien obliczyć i wyznaczyć sobie czas, w którym będzie składał ofiarę: w groszu, w płodzie rolnym, w ubraniu, w mieszkaniu dla bezdomnych, dla sierot.

Ksiądz proboszcz i parafjanie, zajmujący się opieką nad biednymi, jak Konferencje św. Wincentego, Caritas, Liga Katolicka, Akcja Katolicka, będą przyjmowały ofiary, wydawały kwity, liczyły grosze, składane na chleb dla biednych, będą również przyjmowały zgłoszenia o zaofiarowanych mieszkaniach dla bezdomnych, dla sierot i dla zaofiarowanej pracy dla bezrobotnych.

Niech żadna parafja nie mówi: U nas biednych niema, więc temi sprawami nie potrzebujemy się zajmować. Na to odpowiadamy: U nas niema biednych, dziękujcie za to Bogu, lecz na ziemiach naszych, szczególnie w miastach, jest bardzo, bardzo wiele i pomocy potrzebują. Kto w Boga wierzy, nie może być dla nich nieczuły, bez serca!

Parafja po zaspokojeniu potrzeb co do swych wiernych, niech zawiadomi Kurję diecezjalną o ofiarach zbywających, o pracy i mieszkaniach proponowanych. Parafja, która sama nie mogłaby dopomóc wszystkim swoim biednym, niech też o tem zawiadomi Kurję diecezjalną. Kurja zaś diecezjalna przy pomocy swej organizacji dobroczynności prześle zapomogi potrzebującym parafjanom, nadesłane z innych parafij, a zbywającą resztę, o ileby się ta okazała, wyśle poza granice diecezji, do miast, najbardziej potrzebujących pomocy.

Wspólnym wysiłkiem wiele dobra zdziałamy, bardzo wiele też obetrzemy i nie pozwolimy, aby bracia nasi z głodu i zimna ginęli”.

Pierwszy kapłan katolicki tubylczego pochodzenia w Hondurasie brytyjskim.

Jak wiadomo, Stolica Apostolska dąży usilnie do tego, by przez budzenie wśród ludności krajów misyjnych powołań kapłańskich tem skuteczniej szerzyć światło wiary Chrystusowej. W ostatnich latach w całym szeregu krajów Azji i Afryki święcenia kapłańskie otrzymało wielu młodzieńców, którzy studja teologiczne odbyli w seminarjach i na uniwersytetach w Europie lub Ameryce. Chiny i Japonja otrzymały nawet biskupów krajowego pochodzenia. Teraz do rzędu okręgów misyjnych, gdzie obok misjonarzy cudzoziemskich pracę duszpasterską prowadzą synowie tej samej ziemi, przybył Honduras brytyjski. Agencja „Fides“ donosi bowiem z Belizy, że po raz pierwszy w dziejach tego kraju mszę św. odprawił kapłan, który się tam urodził.

Jest nim ks. Sebastjan Arjonilla, wychowanek seminarjum w Stanach Zjednoczonych, który święcenia kapłańskie otrzymał z rąk arcybiskupa Nowego Orleanu. Inny mieszkaniec Hondurasu, Wiktor D. Burn, jest teraz scholastykiem u księży jezuitów. Odbył on studja filozoficzne na uniwersytecie św. Ludwika i wykłada obecnie w „St. John's College” w Belizie.

Pół świata przewędrował, nim znalazł wiarę prawdziwą.

Przed paru tygodniami w Zagrzebiu przyjęty został na łono Kościoła katolickiego Pers Abul Hassan Chan Mohaghegi. Nawrócenie to o tyle jest znamienne, że po ukończeniu szkół w Teheranie, gdzie zajmował się głównie filozofją, udał się on w podróż po świecie, aby znaleźć wiarę prawdziwą. Przystudjował mahometanizm, religję Konfucjusza, szintoizm, judaizm, protestantyzm, aż wreszcie, złożony niemocą w katolickim szpitalu szarytek w Zagrzebiu, miał możność poznać bliżej katolicyzm. Przeżycia swoje i drogę, jaką doszedł do przystani katolicyzmu, ma on, podobno, wydać w formie pamiętników.

Cudowne uzdrowienia w Lourdes, a świat lekarski.

W okresie od pierwszych dni maja rb. w badaniach, prowadzonych przez lekarskie biuro stwierdzeń w Lourdes, wzięło udział około dwustu lekarzy francuskich i cudzoziemskich. Świadczy to o wzrastającym zainteresowaniu świata lekarskiego dla cudownych uzdrowień w Lourdes. Fakt ten w znacznej mierze należy przypisać intensywnej działalności międzynarodowego związku lekarzy katolickich, który pod energicznym kierownictwem swego założyciela, dra Vallet'a, osiągnął już liczbę 1.500 członków.

Bohaterstwo katolickiego podoficera angielskiej łodzi podwodnej „Possejdon”.

Wielkie wrażenie w katolickich kołach Anglii wywołała wiadomość o odczytaniu w izbie gmin raportu komendanta brytyjskich sił morskich w Chinach w sprawie zatopionej łodzi podwodnej „Possejdon”. Raport podnosi z uznaniem zachowanie się podoficera Patryka Henryha Willis'a, katolika, który w chwili katastrofy nie stracił głowy, lecz, wydawszy odpowiednie rozkazy, odmawiał głośno z marynarzami modlitwy. Przytomność, chrześcijańskie poświęcenie i męstwo Willis'a umożliwiły wyratowanie wielu ludzi. Król angielski odznaczył bohatera katolickiego złotym medalem Alberta, najwyższym orderem, przyznawanym członkom brytyjskiej siły zbrojnej w czasie pokoju.

Cenny dar katolików całego świata dla bazyliki św. Antoniego w Padwie.

Wspaniałe paramenty, ofiarowane przez katolików całego świata bazylice św. Antoniego w Padwie z okazji uroczystości jubileuszowych, zostały już wykończone. W najbliższym czasie będą one przewiezione do Rzymu i przedstawione Ojcu św., który osobiście je poświęci. Tymczasem w bazylice padewskiej zbierane są nadal ofiary na pokrycie kosztów tego cennego daru.

Widowiska pasyjne i narodowe w Częstochowie.

W Częstochowie dzięki inicjatywie dyrektorów J. Obremskiego i A. Piekarskiego, prócz teatru kameralnego w gmachu zimowym, powstała scena letnia u stóp Jasnej Góry dla widowisk pasyjnych i narodowych. Sezon na letniej scenie rozpocznie „Obrona Częstochowy“ dla rzesz pątniczych.

Ludność Polski według wyznań.

Procentowy stosunek ludności poszczególnych wyznań do ogółu ludności w Polsce w roku 1921 wynosił: wyznanie rzymskokatolickie — 63,8 proc., grecko-katolickie 11,2 proc., prawosławne 10,5 proc., ewangelickie 3,7 proc., mojżeszowe 10,5 proc., inne wyznania 0,3 proc.